

Glenn Doman, Janet Doman

### JAK NAUCZYĆ MAŁE DZIECKO CZYTAĆ

Bydgoszcz 1992

Książka Glenna Domana, Janet Doman *Jak nauczyć małe dziecko czytać* ukazała się nakładem Oficyny Wydawniczej „Excalibur” w 1992 roku. Jest to polska wersja bestselleru *How to teach your baby to read* w przekładzie Marka Pietrzaka. Autor książki Glenn Doman to znany amerykański fizjoterapeuta, uczestnik pionierskich prac w dziedzinie badań nad rozwojem mózgu, które na początku lat sześćdziesiątych uwieńczone zostały niezwykle ważnymi odkryciami i wypracowaniem nowatorskiej metody rehabilitacji i stymulacji rozwoju mózgu dziecka. Córka Glenna Domana Janet – współautorka książki – jest kontynuatorką prac ojca.

Zaprezentowana w recenzowanej książce metoda wczesnej nauki czytania traktowana jest przez autorów jako ważny czynnik wspomagający rehabilitację dziecka z uszkodzonym mózgiem oraz jako stymulator rozwoju mózgu dzieci zdrowych. W dziesięciu rozdziałach książki autorzy przedstawiają dokładnie nie tylko samą metodę, ale też głównie założenia, na których się ona opiera, wskazują również na jej niezaprzeczone wartości.

W pierwszym rozdziale Doman informuje, że możliwości zastosowania nauki czytania jako stymulatora rozwoju mózgu odkryto zupełnie przypadkowo, obserwując wyjątkowo zadowolający przebieg rehabilitacji pewnego chłopca z poważnie uszkodzonym mózgiem. Tomek, któremu w wieku dwóch lat postawiono diagnozę, że nigdy nie będzie chodził i mówił, w trzy lata później odzyskał sprawność fizyczną i – co było zaskoczeniem dla samych lekarzy – potrafił ze zrozumieniem przeczytać każdy tekst, wyprzedzając pod tym względem swych zdrowych rówieśników.

W przypadku Tomka nauka czytania, którą zainicjowała i prowadziła jego matka, niezależnie od zalecanej przez lekarzy terapii, stała się ważnym czynnikiem wspierającym rehabilitację i wpływającym stymulująco na rozwój mózgu chłopca. Przypadek ten sprawił, że lekarze zaproponowali wczesną naukę czytania innym dzieciom z uszkodzonym mózgiem, jak również dzieciom zdrowym. Okazało się, że nauka czytania zawsze wpływa stymulująco na rozwój i funkcjonowanie centralnego układu nerwowego.

go. Łatwość, z jaką dzieci uczyły się czytać, ich radość z nowego odkrycia, jakim stało się czytanie, a przede wszystkim wiele korzyści, jakie same osiągały czytając, skłoniły autorów od postawienia czterech twierdzeń:

1. Małe dzieci chcą się uczyć czytać;
2. Małe dzieci mogą uczyć się czytać;
3. Małe dzieci uczą się czytać;
4. Małe dzieci powinny uczyć się czytać.

Każdemu z tych twierdzeń autorzy poświęcili odrębny rozdział. W rozdziałach tych zawarli główne założenia, na których oparli swą metodę. Założenia te są bardzo przekonujące, ponieważ opierają się na sprawdzonej wiedzy z dziedziny neurologii.

Też, na której Doman opiera swą metodę jest fakt, że rozwój mózgu nie jest procesem zdeterminowanym, niezmiennym. Pewne uszkodzenia mogą ten proces zaburzyć, zahamować, a z kolei odpowiednie bodźce mogą przyspieszyć rozwój mózgu i poprawiać jego funkcjonowanie. Jak już wyżej wspomniano, autorzy uważają, że bodźcem stymulującym rozwój mózgu jest wczesna nauka czytania, traktowana bądź jako jeden z elementów terapii, bądź jako odrębna, samodzielna metoda.

Z neurologicznego punktu widzenia nauka czytania jest czynnością mózgu, podobnie jak rozumienie mowy. Mózg połączony jest ze środowiskiem zewnętrznym drogami sensorycznymi, doprowadzającymi informacje (wzrokowymi, słuchowymi, czuciowymi) oraz drogami motorycznymi, które umożliwiają reagowanie na bodźce. Dziecko nie uczące się czytać wykorzystuje do przyswajania języka tylko drogę słuchową, podczas gdy dziecko uczone czytania metodą Domana wykorzystuje dodatkowo drogę wzrokową. Wykorzystanie możliwie wielu kanałów do dostarczania informacji wpływa bardzo korzystnie na ich rozwój, ponieważ ścieżki sensoryczne – podobnie jak motoryczne – rozwijają się przez ich używanie. Rozwija się zatem cały mózg, z którym ścieżki te są połączone, tworząc zamknięty obwód. Z tego powodu wczesna nauka czytania uznana została jako nieoperacyjny sposób stymulowania rozwoju mózgu. Dlaczego tak istotną sprawą jest, by naukę czytania rozpocząć jak najwcześniej, już we wczesnym niemowlęctwie? Doman wyjaśnia: „*Poczynając od zapłodnienia ludzki mózg rozwija się w wybuchowym tempie, które stale się obniża /.../ cały proces zasadniczo zakończony w wieku ośmiu lat*” (s. 54). Mózg w okresie swego rozwoju jest najbardziej podatny na bodźce. Tylko w tym okresie jest na tyle plastyczny, że odpowiednimi bodźcami można go zmusić, gdy jest uszkodzony, do prawidłowego funkcjonowania i normalnego dalszego rozwoju. Dziecko w tym czasie potrafi wchłonąć olbrzymie ilości informacji w zadziwiająco szybkim tempie.

Z każdym kolejnym dniem jego możliwości przyswajania informacji słabną i nigdy już w późniejszym okresie życia nie będą równie wielkie. Niewykorzystanie tego okresu w życiu dziecka, między innymi na naukę czytania, byłoby więc poważnym zaniedbaniem.

W szóstym rozdziale pt. „Z kim są kłopoty z umięającymi czy nieumięającymi czytać”, autorzy obalają wiele fałszywych mitów, których tak wiele powstało w związku z wczesną nauką czytania. Jeden z najczęściej pojawiających się brzmi: niemożliwym jest, by dziecko nie umięające mówić mogło czytać. Wątpliwość ta może wynikać tylko z niezrozumienia istoty czytania. „*Czytanie odbywa się przy użyciu drogi wzrokowej a nie usł*” – tłumaczą to kilkakrotnie na kartach książki autorzy. Nieprawdą jest też, że dziecko uczone już w najwcześniejszym okresie swego życia czytania będzie pozbawione szczęśliwego dzieciństwa. Małe dziecko cechuje niezwykła ciekawość świata. Z zachwytem poznaje ono wszystko, co napotka na swej drodze. Odpowiednia metoda nauki czytania może okazać się dla niego jeszcze jedną kształcącą zabawą. Istnieje jeszcze wiele fałszywych teorii, które Doman w oparciu o rozległą wiedzę w tej dziedzinie zręcznie obala.

W siódmym rozdziale autorzy podają bardzo dokładną instrukcję stosowania swojej metody. Zanim matka rozpocznie naukę czytania ze swym dzieckiem, musi wcześniej przygotować materiały – kartonowe plansze z napisami. Ich format oraz kształt i wielkość liter ustalone zostały przez zespół specjalistów na podstawie badań tak, by jak najbardziej odpowiadały możliwościom percepcyjnym dzieci. Ścieżka czytania, którą należy się posuwać, jest niezmienna, a kolejne etapy na niej to: etap pierwszy – pojedyncze słowa, drugi – wyrażenia dwuliterowe, trzeci – proste zdania, czwarty – rozbudowane zdania, piąty – książki. Sposób realizowania poszczególnych etapów autorzy bardzo dokładnie ukazali w omawianym rozdziale. Dziecko przyswaja materiał podczas tzw. sesji, w czasie której matka odczytuje dziecku zestaw pięciu słów, prezentując przy każdym słowie jego graficzny zapis. W ciągu dnia należy zrealizować od trzech do pięciu sesji. Każde słowo powinno być eksponowane przez pięć dni, po czym należy je wycofać, a na jego miejsce wprowadzić nowe.

Osoba prowadząca naukę czytania musi koniecznie przestrzegać pewnych zasad, które leżą u podstaw dobrego uczenia się. Najważniejszą jest zasada: „*Jeśli ucząc, nie bawisz się świetnie i twoje dziecko nie bawi się świetnie – przerwij, robisz coś źle*” (s. 123). Pozostałe, także ważne zasady, można najkrócej ująć w słowach: „*Rób to z radością, pędź jak wiatr i nie sprawdzaj*” (s. 8).

W rozdziale ósmym pt. „Najlepszy wiek, aby zacząć” autorzy informują, w jaki sposób przedstawiony scenariusz nauki czytania można zmodyfikować w zależności od wieku dziecka, z którym rozpoczynamy naukę. Tak więc na przykład noworodek, zanim wejdzie na ścieżkę czytania, będzie potrzebował tzw. „etapu zerowego”, który będzie etapem wzrokowej stymulacji. Z kolei dla dziecka w przedziale wiekowym 12 – 18 miesięcy bardzo ruchliwego i pochłoniętego nową czynnością, jaką jest chodzenie konieczne będzie skrócenie sesji, które za to powinny być częstsze. Autorzy przewidują wszelkie problemy, z którymi mogą spotkać się rodzice podczas nauki czytania i wskazują, jak można im zaradzić.

Dziewiąty rozdział wypełniają fragmenty listów od osób, dla których lektura książki Glenna Domana i Janet Doman stała się inspiracją do nauki czytania swoich dzieci. Cechą wspólną tych listów jest wielka radość rodziców, którzy dzięki zastosowanej metodzie szybko nauczyli swe dzieci czytać oraz duże zdziwienie ogromnymi możliwościami intelektualnymi drzemiącymi w małym dziecku. Nie bez znaczenia jest też fakt, że podczas pracy ze swoim dzieckiem rodzice lepiej je poznali i wyraźniej niż kiedykolwiek odczuwali serdeczną więź wzajemnie ich łączącą.

W ostatnim rozdziale autorzy wskazują na wielkie wartości, jakie mogłaby wnieść wczesna nauka czytania, gdyby objąć nią wszystkie małe dzieci: *„Jaką rasę i jaką przyszłość moglibyśmy stworzyć, gdybyśmy mogli przerwać to tragiczne marnowanie życia dzieci, kiedy ich zdolność do przyswajania języka jest u szczytu /.../ wiedza prowadzi do lepszego rozumienia i tym samym do większej dobroci, podczas gdy ignorancja nieuchronnie prowadzi do zła”* (s. 250).

Książka Glenna Domana i Janet Doman *Jak nauczyć małe dziecko czytać* jest znakomicie napisana. Kilkakrotne jej wydania w Stanach Zjednoczonych i przetłumaczenie na ponad dwadzieścia języków mówią same za siebie.

Napisana jest bardzo ciekawie, komunikatywnym językiem. Nawet skomplikowane procesy mózgowo autorzy potrafili wyjaśnić wyjątkowo przejrzysto, tak by zrozumiał je każdy czytelnik, także ten bez przygotowania w tej dziedzinie. Ten prosty styl wynika stąd, że intencją autorów jest, by była to książka dla każdego rodzica. Tak też się stało. Książka cieszy się ogromną poczytnością na całym świecie i zainspirowała wielu rodziców do pracy ze swoim dzieckiem. Ponad sto tysięcy listów, jakie otrzymał Doman od pełnych wdzięczności matek i ojców, świadczą o skuteczności metody. W Polsce nie mamy doświadczeń z zastosowaniem tej metody, choć leżące u jej podstaw założenia nie są obce na gruncie polskim.

Już od kilku lat dr Drewniakowa bodźcami wysyłanymi drogą czuciową skutecznie zmusza uszkodzony mózg najmłodszych dzieci do prawidłowego funkcjonowania. Być może byłoby warto, aby specjaliści rozważali możliwość objęcia tych dzieci także wczesną nauką czytania metodą Domana, by stymulować rozwój ich mózgu dodatkowo drogą wzrokową. Zważywszy na fakt, że metoda Domana jest metodą analityczną, polegającą na globalnym poznaniu wyrazu, istnieją przesłanki, że mogłaby ona okazać się pomocną w nauce czytania dzieci dyslektycznych, u których występują zakłócenia procesu analityczno-syntetycznego.

Książka Glenna Domana i Janet Doman ukazała się w polskiej wersji w okresie, gdy coraz więcej specjalistów (m.in. B. Roślowski) opowiada się za wcześniejszym wprowadzeniem nauki czytania, niż zakłada to obecny program wychowania w przedszkolu. Czy głos Domana należycie doceniający wielką rolę czytania w stymulacji rozwoju dziecka zostanie dostrzeżony w tej dyskusji nad najbardziej optymalnym programem przedszkolnej nauki czytania?

Już przed laty Margaret Donaldson pisała: „...wczesne opanowanie czytania jest nawet ważniejsze niż się zwykło uważać”.

*Lucyna Smółka*